Ner. 91.

MONITOR WARSZAWSKI.

z WARSZAWY DNIA 13 LISTOPADA 1824 ROKU W SOBOTĘ.

Dostrzezenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.	Barometr.	Wiatr.	Stan Nieba.
Dnia 8 Listopada	Zrana . . .	Stopni zimna . — 3	Cali 28 liniy 0,1	Południowo-zachodni	Szron.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 3	,, — 0,6	Południowo-zachodni	Słońce.
	Wieczorem .	Stopni zimna . — 4	,, — 0,6	Południowo-wschodni	Xiężyc.
9	Zrana . . .	Stopni zimna . — 6	Cali 27 liniy 11,7	Wschodni Południowo-wschodni	Srzon.
	Popołudniu .	Stopni zimna . — 4	,, — 11,6	Wschodni Południowo-wschodni	Słońce.
	Wieczorem .	Stopni zimna . — 6	,, — 10,4	Południowy Południowo-wschodni	Xiężyc.
10	Zrana . . .	Stopni zimna . — 7	Cali 27 liniy 9,7	Południowy Południowo wschodni	Szron.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 2	,, — 9,4	Południowy Południowo-wschodni	Dżdżysto.
	Wieczorem .	Stopni . 0	,, — 7,4	Południowo-wschodni	Chmurno.
11	Zrana . . .	Stopni . 0	Cali 27 liniy 4,0	Południowy	Dżdżysto.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 6	,, — 5,2	Zachodni Południowo-zachodni	Wicher.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . + 3	,, — 5,1	Południowy	Chmurno.

OBWIESZCZENIE RZĄDOWE.

Kommissya Województwa Mazowieckiego

Stósownie do otrzymanego Reskryptu Kommissyi Rządowéy Woyny z dnia 29. z. m. b. r. do Nru $\frac{11436}{1556}$, odbędzie się w Biórze Kommissyi Woiewódzkiéy Licytacya *in minus* na dostawę drzewa dla Woyska Polskiego w Woiewództwie Mazowieckiém konsystuiącego, na czas od 1. Stycznia 1825, do końca tegoż roku, do odbycia którey termin na dzień 25. b. m. o godzinie 3ciéy po południu oznacza. Warunki odbyć się maiącéy Licytacyi w Biórze Kommissyi Woiewódzkiéy znaydują się, i w każdym razie za zgłoszeniem się do Expedytury odczytane bydź mogą; ilość ogółowéy dostawy mniéy więcéy tysiąc sążni wynosi.

Dla zabezpieczenia Skarbu co do skutku odbyć się maiącey licytacyi Vadium w summie Złp. 3000 oznacza, które w gotowiźnie w Kassie Główney Woiewództwa Mazowieckiego do Depozytu złożone bydź ma. Kassa Główna do przyymowania tegoż Vadium iest umocowaną, nikt bowiem bez poprzedniczego kwitu teyże Kassy złożenie Vadium udowodniać maiącego do licytacyi przypuszczony nie będzie i wyraźnie przynoszenie gotowych pieniędzy zamiast kwitu z Vadium zabrania się.

w Warszawie dnia 9. Listopada 1824.

Radca Stanu Prezes
w zastępstwie *Kożuchowski.*
Sekretarz Jlny *Filipecki.*

WARSZAWA.

J. C. M. Wielki Xiąże Mikołay, w przeieździe swoim z Berlina, zabawiwszy dwa dni w Warszawie, wyiechał dnia 9 b. m. do Petersburga.

— JW. Rzeczywisty tayny Radzca, Kurator Uniwersytetu Wileńskiego, Senator *Nowosilcow*, przybył do Wilna 28 z. m.

— W tych dniach wrócił z Petersburga JP. Antoni *Oleszczyński* wysłany tamże kosztem Rządu dla doskonalenia się w rytownictwie. Zostawał od roku 1817 w Cesarskiéy Akademii Sztuk pięknych i był przez cały ten przeciąg czasu, z woli N. PANA, bezpłatnie utrzymywany. Świadectwa Nauczycieli które przywiózł ze sobą, otrzymane nagrody, i płody rylca iego, dowodzą, że starał się okazać godnym łaski Monarchy i względów Rządu, oraz wywdzięczyć się za otrzymane dobrodzieystwa usilném dążeniem do celu, który wykształceniu iego był wytknięty. W ciągu doskonalenia się otrzymał dwa bronzowe medale i dwa srebrne, częścią za rysunki z natury, częścią za rytowanie na miedzi; nareszcie, wyrytowawszy, stósownie do programmatu, Portret byłego Dyrektora Akademii *Kakoryna*, otrzymał, na publiczném zgromadzeniu Cesarskiéy Akademii kunsztów, medal złoty, wyniesiony został do rangi Artysty, i udarowany szpadą, stósownie do tego stopnia. Podziękowanie złożone Akademii przez JP. *Oleszczyńskiego* zaięło słuchaczów, a oświadczenie szczególnéy wdzięczności zwrócone do Professora *Utkina*, iego Nauczyciela, poruszyło do łez tego artystę. Lecz Pan *Utkin* może bydź pewnym nie tylko wdzięczności swego ucznia, ale i iego rodaków, którzy iednak nie są w stanie za podięte prace słodszéy mu ofiarować nagrody, nad iego własne uczucie: że dla sztuki godnego iéy zwolennika, a dla Polski zdolnego artystę wykształcił.

— Oyciec *Filip Szumowski* były Prowincyał Kapucynów w Polsce, powołany na Prokuratora Jeneralnego tegoż zakonu, rzadkiego dostąpił szczęścia, zaraz po przybyciu swoiem do Rzymu, (gdzie stanął dnia 9. Października) — Dnia 14. Oyciec S. zwiedziwszy koło południa Klasztor Urszulinek, udał się do OO. Kapucynów, których szczególną opieką swoią zaszczyca; wstąpił naprzód do Kościoła, gdzie po uczczeniu Nayświętszego Sakramentu, przypuścił zakonników do ucałowania nóg swoich. Jego Świętobliwość udał się potém do Refektorza gdzie obiad przyzwoity kazał zastawić, i po błogosławieństwie stołu, zasiadł przy nim między Jenerałem zakonu i X. *Szumowskim*. Oyciec S. iadł z szczególną i uprzeymą wesołością. Po *gratias* Jenerał (X. Lud. *Micara*) padł do nóg Papieża dziękując mu za ten szczególny zaszczyt; na hołd ten odpowiedział Oyciec S. krótką lecz energiczną pochwałą całego zakonu, która wszystkich zakonników do łez poruszyła. — Następnie Jego Świątobliwość poszedł po wschodach do celli Jenerała ze wszystkiemi zakonnikami wyższych stopni (*Padri graduati*), kazał im usiąść, pił kawę i rozmawiał ze wszystkiemi iak nayuprzeymiéy. — Udał się potém Oyciec S. do osobnéy celli na kilka chwil spoczynku, poszedł znowu na modlitwę do Kaplicy sali chorych, zwiedził wszystkich od celli do celli, przypuścił powtórnie zakonników i kilku świeckich do ucałowania nóg swoich, i odiechał otoczony tłumem ludu, zostawiwszy OO. Kapucynów w naywyższéy radości z tego rzadkiego zaszczytu. —

— I drugiego Polaka spotkał nie mały zaszczyt: X. *Łubieńskiego*, Kanonika Arcy-Katedry Gnieźnieńskiéy, raczył Papież swoim Prałatem domowym mianować.

— Jesienny iarmark Warszawski na Wszystkich Swiętych, rozpoczął się w Marywilu w poniedziałek w południe.

— W Drukarni *Łątkiewicza* wyszedł z druku Kalendarz Gospodarski Polski, Ruski i Żydowski na rok 1825, zawieraiący w sobie wiadomości Gospodarskie, Jarmarki kraiowe i zagraniczne, z pomnożeniem nowopostanowionych odchód i przychód Poczt, i wyciągi z Dekretów Króleskich i Postanowień JO. Xięcia Namiestnika Króleskiego, przepisuiące ceny dla Urzędników od wszelkich czynności Rządowych. Także go dostać można w Księgarni JPana *Szteblera* w nowym domu Towarzystwa Przyiaciół Nauk. — Cena Exemplarza Złp. 1 gr. 15. przekładany papierem Złp. 2.

— W ciągnieniu 586 Loteryi liczbowéy Król. Polskiego odbytém w dniu wczorayszym, wyciągnięte zostały numera w następuiącym porządku: 44. 79. 16. 24. 50.

PRZYIECHALI. (d. 8. 9. 10 i 11 Listopada.) Gole Jan Kupiec z Saxonii — X. Lewiński Felix Biskup z Janowa — Peltynowicz Luper Kupiec z Kolna — Zieliński Oby. z Piątku — Sobolewski Józef Kamerjunker J. C. M. z Osuchowa — Jaroszewski Jan Oby. z Kutna — Ostroróg Antoni Sędzia Pokoiu z Garwolina — Jaroszyńska Ewa Hrabina z Nowego Konstantynowa — Zamoyska Ordynatowa z Macieiowic — Bniński Hr. z Pruss — Mielżyński Ignacy Hr. z Obor — Neymanowicz Kupiec z Lipska — Gedroyć Julia Xiężna z Pruss — Kamieniecka Jeneralowa z Starey Wsi — Kwilecki Józef Hr. z Poznania — Lewandowski Leon Marszałek z Poznania — Jonas Kupiec z Gdańska — Krasiński August Hr. z Węgrzynowa — Naftal Klein Kupiec z Gdańska.

WYIECHALI (d. 8. 9. 10 i 11 Listopada.) Zabłocki Cypryan Ob. do Rybia — Kępiński Józef Ob. do Kutna — Gontz Franciszek Kupiec do Poznania — Weyc Frydrych Konsyliarz do Torunia — Jaźwiński Antoni Sędzia do Rudna — Gurowska Genowefa Hrabina do Szymanowa — Szembek Pułkownik do Płocka — Szydłowski Władysław Hr. do Gallicyi — Woyciechowska Maryanna Szambelanowa do Lwowa — Krukowiecki Jenerał do Rawy — Kawecki Woyciech Kupiec do Węgier — Wierzbicki Franciszek Sędzia do Kozik.

z PETERSBURGA 13 (25) Października.

Radzca tytularny *Baszerazst*, należący do Kollegium spraw zagranicznych, mianowany został assessorem kollegskim.

— Pułkownik retretowy *Arseniew* mianowany iest ze strony Korony członkiem

Rady naywyższéy w Bessarabii, z tytułem Radzcy Kollegialnego odpowiadaiącym iego stopniowi.

— Jego Cesarska Mość raczył ozdobić orderem S. Anny drugiéy klassy Panów *Dubonnoss*, Podpułkownika w korpusie Kozaków czarnomorskich, i *Barysze-wskiego* Podpułkownika i Atamana kozaków kałmyckich w Stawropolu. Podpułkownik *Mansurow*, adjutant N. Pana otrzymał brylantowe ozdoby orderu S. Anny téyże klassy.

— Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Ludwika XVIII, Króla Francyi i Nawarry odbyło się w Kościele Katolickim tuteyszéy stolicy $\frac{10}{22}$ Października, za staraniem (iakeśmy iuż donieśli) kawalera de *Fontenay*, sprawuiącego interessa Króla Jmci Chrześciańskiego. Kościół cały był czarnym kirem okryty, tudzież herbami Francyi i cyframi zmarłego Króla. Swiątynia zamienioną została w Kaplicę goreiącą. Na środku kościoła wystawiony katafalk wyobrażał groby Burbonów, takie iak są w Kościele S. Dyonizego W górze na pięknem lazurowém tle, odbiiały się lilie złotem haftowane: na około zaś grobowca zawieszone były obrazy Królów francuzkich, z stósownemi napisami. Na osobnych wystawach, złożone zostały oznaki dostoyności Króla zmarłego. Ogół wystawiał widok naypięknieyszy.

Myśl, rysunek i wykonanie téy pamiątki są dziełem Pana *Montferrand*, architekta francuzkiego, zostaiącego teraz w służbie rossyyskiéy.

Ministrowie Nayiaśnieyszego Pana, Posłowie Zagraniczni, Urzędnicy należący do Rady Stanu, Damy Dworu i inne znakomite osoby, przyymowane były w przeznaczonych dla nich mieyscach w pośród kościoła.

Więcéy tysiąca Francuzów ubranych było w żałobie, z których pierwsze rzędy zapełnione zostały Kawalerami Orderów króleskich S. Ludwika i Legii honorowéy. Na ich czele, u stóp katafalka, znaydował się sprawuiący interessa Francyi otoczony od Posłów Hiszpańskiego i Neapolitańskiego, tudzież orszaku składaiącego Poselstwo, iako też generalny konsulat francuzki.

W czasie nabożeństwa odprawionego przez Wielebnych Oyców Dominikanów, Spiewacy Nadworni Cesarscy i pierwsi Artyści téy Stolicy wykonali pod dyrekcyą Pana Hartmanna sławne *Requiem Mozarta*.

JW. JX. Arcybiskup Mohilewski pomimo podeszłego wieku swoiego (ma bowiem lat 94) sam raczył assystować modlitwie za umarłych. Był to zaiste widok nader interessuiący patrzeć na tego szanownego Pasterza proszącego za duszę Monarchy, dla którego wyznawał zawsze nayszczersze uwielbienie.

— Przyiaciele kunsztów dowiedzą się z ukontentowaniem, że stolica tuteysza posiada w téy chwili młodego artystę, godnego zatrudniać sławę w Europie. Imię iego iest Alexander *Bernard*, ma lat ośm, lecz geniusz nadzwyczayny w tym w wieku posiada. Wezwany do Pawłowska, miał zaszczyt wykonać przed Nayiaś. Cesarzową Matką i całym Jéy Dworem różne sztuki na fortepianie, które odegrał z zadziwiaiącą dokładnością. N. Pani raczyła kilkakrotnie okazać mu swoie zadowolenie w wyrazach naypochlebnieyszych. (*Cons. Imp.*)

z MONACHIUM 17 Października.

Nowy Plan Nauk dla Gimnazyów i Liceów iuż ogłoszony. Kurs filozofii trwać musi koniecznie lat dwa; tym końcem przy każdém Gimnazyum utworzona będzie klassa iedna Liceowa, po ukończeniu iéy każdy ieszcze poświęcić musi rok ieden Nauce filozofii w uniwersytecie lub w Lyceum nim przeydzie do wydziału przez siebie w Uniwersytecie obranego. Po zniesieniu dotychczasowego podziału szkół na Gimnazya i Progymnazya, każde Gymnazyum na przyszłość składać się będzie z pięciu klass Gymnazyalnych. Wchodzący do Gimnazyum uczeń przygotowanym do niego bydź musi albo przez prywatną edukacyą, lub w łacińskich przygotowawczych klassach, które atoli tam tylko trwać nadal będą, gdzie mieyscowe okoliczności tego dozwolą. W żadnéy klassie nad 40 uczniów mieścić się nie ma; o przyięciu stanowić będzie corocznie odbywać się maiący ścisły Examen. Każdy Uczeń rocznie złoży 20 Zł. r, opłaty szkolnéy; ci którzy urzędowém świadectwem dowiodą ubóstwa, uwolnieni zostaną od opłaty, ieżeli należeć będą do pierwszych dwóch trzecich między swemi współuczniami. Pensye Professorów podwyższone będą w miarę lat zasługi, poczynaiąc od 700 dochodzić maią do 1500 Zł. reńskich. Ferye poczynaią się 8 Września a kończą się 16 Października, na Wielkanoc ośm dni wolnych, i t. p.

(*L. d. B.*)

z LONDYNU 27 Października.

— Od dawna nayszanownieysi pisarze Angielscy żalą się na złe urządzenie policyi w swoim kraiu. Bezpieczeństwo w Londynie powierzone iest bandzie ludzi na wpół-dzikich i iest ostatkiem dawnego Barbarzyństwa. Oto iest nowy dowód grubiiaństwa tych bezrozumnych *Watchmanów* wyięty z dzienników Angielskich z dnia 26 Października.

W przeszły piątek dwie Damy Francuzkie powracały o iedenastéy wieczorem przez ulicę *Greck - Street* do swego mieszkania. Rozmawiały oyczystym ięzykiem. *Jeden watchman* ich spotyka i rozkazuie im z okropnemi przekleństwami aby przestały gadać po Francuzku. Obie cudzoziemki nie rozumieiąc go wcale, naprożno mu przekładały że nie sądzą aby mieszały spokoyność publiczną powracaiąc do domu z teatru. Zamiast odpowiedzi *watchman* poszczuł ich ogromnym swoim brytanem.

W iednéy chwili ich szale, suknie, kapelusze podarte zostały, iuż nawet pies kaleczyć ie zaczął, gdy nadszedł drugi watchman który zawołał używaiąc nayniegodziwszych przezwisk, że trzeba te dwie *hultayki francuzkie* zaprowadzić do kordegardy. Tam zamiast opieki nowych doznały zniewag. Jedna z tych dam iest żoną kupca Francuzkiego, a druga iego siostrą. Niedaleko maiąc do domu powracały same z teatru. Czyliż się mogły spodziewać, że w Anglii więcéy się trzeba obawiać Aientów Policyi, aniżeli samych złodzieiów?

Pełno także iest, w gazetach angielskich, skarg przeciw urządzeniu fiakrów Londyńskich; te powozy są tak brudne, tak słabe że nie tylko ubiór owszem zdrowie swoie naraża kto się do nich wsiąść odważy. Lecz nic nie wyrównywa zuchwałości i bezczelności stangretów. Ponieważ cena nie iest oznaczona, iak w Paryżu, na kurs lub na godzinę, lecz na milę, ci *bandyci*, (tak ich nazywaią dzienniki Angielskie) podług upodobania rachuią należność swoię. Nie można się z niemi sprzeczać bez narażenia się na naywiększe obelgi. (*Et.*)

— *Kuryer* ogłosiwszy niektóre wiadomości o zwycięztwach Greków w mieśiącu Sierpniu przydaie, następuiące uwagi.

» Dla tego cieszymy się z tych wypadków, że stanowcze korzyści, iednéy lub drugiéy strony, skrócić muszą walkę tak dla ludzkości bolesną. Może się nas kto zapyta, czyli oboiętną dla nas iest rzeczą, przy któréy stronie pozostanie zwycięztwo? Nie; zawsześmy żądali aby rzeczywista i dobrze zrozumiana wolność przemogła, a gdybyśmy mogli byli widzieć w stanie Greków rękoymią dopełnienia tego przedmiotu, nasze życzenia za niemi byłyby stałe i szczere. Mówiąc o ich stanie, rozumiemy przez to ich stan polityczny, moralny i towarzyski, któryby im nadawał prawo iako ludowi, aby został uznany w rzędzie niepodległych narodów, iako państwo oddzielne. Zaprzeczamy im tych przymiotów, a wszystkie szkolne deklamacye o starożytnéy Grecyi, zapał stronników teraźnieyszych Greków, nie zmienią naszego mniemania.«

» Z drugiéy strony nie widzimy podobieństwa, że nie powiem możności, aby Turcy odzyskali przewagę; lecz skoro ostatnie ogniwo zerwane zostanie, niech nikt nie rozumie aby rzeczpospolita Grecka, natychmiast zaięła mieysce w rzędzie mocarstw Europy, tak iak okręt raz puszczony na wodę, staie się iedną z warowni pływaiących po oceanie. W około siebie wsparcia szukać powinna; a w tenczas rzecz będzie nie oto, iaki wybor chce uczynić, lecz iaki iéy pozwolą uczynić. Nie chcemy przeglądać dalszego kierunku téy całéy sprawy.»

— Od niedawnego czasu ceny żelaza znacznie się podniosły z 8 do 13 funt. szter. za beczkę okrętową. Jeden z tuteyszych Aldermanów, którego cały maiątek iest w żelaznych Kopalniach, będzie miał 90,000 funt. szter. więcéy rocznego dochodu, iak mówią, ieżeli się cena takowa utrzyma. Wytapia bowiem 5000 beczek co tydzień.

(*Times.*)

z PARYŻA 30 Października.

— Czterdzieści dni upłynęły od czasu iak dostoyny oyciec Francuzów, założyciel naszego politycznego bytu i naszych swobód, zasnął na łonie przodków. Przez ciąg téy żałobnéy kwarantanny, gdy iego szanowne zwłoki wystawione były za cel pobożności i uszanowania narodu, miasto *S. Denis* okazywało widok naywięcéy nadzwyczayny, iaki w tych dniach smutku mógł się oku obiawić, gdyż nigdy Francya nie zaciągnęła większego długu wdzięczności i miłości który na grobie uiścić była powinna. Niepodobna opisać takowego obrazu, a ieżeliśmy niedawno

usiłowali wystawić kilka rysów iego, w opisywaniu pobożnéy pielgrzymki, ieżeli nie obawialiśmy się szczerze żale nasze wynurzyć i połączyć z niemi nasze prawe życzenia, uczyniliśmy to dla tego, że dobrowolnie dopełnialiśmy ślubów serca, i że sumieniowi naszemu mieliśmy zdać sprawę z powołania któreśmy sami na siebie włożyli.

Dziś włada nami świętsza powinność; dziś mamy dopełnić obowiązków wiernego historyka, powinniśmy przytłumić poruszenia duszy naszéy, zamknąć się w obrębach prostego i prawdziwego opisu, i wszystko iak naydokładniéy opowiedzieć.

(Po takim wstępie Redakcya gazety Francuzkiéy opisuie wszystkie szczegóły exekwiy. Dla szczupłości mieysca nie mogąc całkowitego opisu umieszczać, ograniczamy się na ważnieyszych wyiątkach.)

W Wigilią exekwii ciało Króla z kaplicy przeniesiono do Katafalku wzniesionego wśród choru Kościoła — Spiewano potém nieszpory i wigilije, a nazaiutrz od samego świtu bez przerwy odprawiano msze aż do rozpoczęcia summy.

W Dzień exekwiy tłumy ludu od rana otaczały Kościół. Weyście do niego ozdobione było niezmierną draperyą czarną, na któréy wyszyte były lilie złote. Nad głównemi drzwiami umieszczono posąg świętego Dyonizego daiącego błogosławieństwo ludowi i dwóch towarzyszów iego męczeństwa. O dziewiątéy drzwi otwarto. W tenczas mogliśmy rozważać i uwielbiać w milczeniu piękne rozporządzenia wykonane na ten wspaniały obrządek. Są one dziełem talentu i gustu Panów *Lecointe* i *Historff* pod przewodnictwem barona *de la Ferté*. Na chwilę zaślepia oko wspaniałość rozwiiaiąca się wszędzie, iest to nowy Kościół w środku dawnego Kościoła wzniesiony. Porządek architektury greckiéy zaiął mieysce śmiałéy budowy gotyckiéy. Sklepienie Kościoła zasłonione iest nowém pokryciem czarném na którém iaśnieią tysiące lilij złotych. Galerya zrobiona z kolumn także złotych utrzymuie to pokrycie i spoczywa na porządku iońskim, który wszędzie na około bazyliki panuie. Nie podobna wyobrazić sobie szlachetności takiego porządku architektury. Na każdéy kolumnie pokrytéy złotem i błękitem, stoi wspaniały kapitel, na każdym kapitelu anioł złoty z nawpół rozwiniętemi skrzydłami trzyma kandelabr iaśnieiący światłem, a tak na około ciągnie się pasmo świec zapalonych. Niezmierne mnóstwo lamp złotych wisi zawieszone na łańcuchach z tego samego kruszcu. Dwie kolumny światła stoią przy wniyściu do *Sanctuarium* które oprócz tego oświecone iest krzyżem ognistym ogromnéy wielkosci, stoiącym za ołtarzem. O to światło odbiia się mnóstwo złotych kłosów rozpostartych po czarnych draperyach.

Katafalk iest w środku choru. Twory on świątynią korynckiego porządku ze czterech stron otwartą; tam stoi trumna pokryta suknem króleskiém; na kopule stoi zrobiony ze srebra olbrzymi posąg Religii trzymaiącéy w lewéy ręce krzyż a prawą wskazuiący na niebo, otacza ią czterech aniołów ze złota.

O Kwandrans na dwunastą przybyły Delfinowa, i Xiężna Orleanu z dziećmi i zasiadły w trybunie dla nich przeznaczonéy. Delfin z Xięciem Orleanu przybywszy do apartamentów opactwa weszli w uroczystéy processyi do Kościoła.

Ministrowie, Rada Stanu, Wielcy urzędnicy państwa, i urzędnicy Domu Króleskiego, Deputacye od trybunałów i władz zaięły mieysca w stallach choru sobie wskazane. Inne mieysca w chorze zaięli Marszałkowie Francyi, Kawalerowie orderu S. Ducha i inni.

Celebrował Xiąże *Croi* Arcybiskup w Rouen, Wielki iałmużnik, w assystencyi Biskupa Hermopolitańskiego pierwszego iałmużnika, trzech iałmużników zwyczaynych i członków kapituły Króleskiéy.

Po Ewangelii Biskup Hermopolitański wstąpił na kazalnicę. Wziął za text te słowa Naywyższego, wyrzeczone przez usta proroków:

«*Ja to iestem pośrednikiem między życiem a śmiercią; nikt nie uchroni się przed Wszechmocnością moią*»

Położył za zasadę, że nieszczęścia osób i narodów pochodzą z zapomnienia téy prawdy; i za smutny przykład wystawił tę piękną Francyą, która przywiedziona do bezrządu i bezbożności przez sektę filozoficzną, uyrzała powstaiące nad sobą dni trwogi, iakie ieszcze nie powstały nad innemi narody.

Okazał potém że nadmiar tychże nieszczęść był oznaką ich kresu, i że ciągiem woli boskiéy, przez bezrząd powróciliśmy do praw, przez bezbożność do Religii.

W obrazie pełnym życia, wymowny biskup dał uczuć rozmaite odcienia tego przeyścia.

W zaczęciu samém iuż przepowiada co duch nowości gotował nam ieszcze przed rewolucyą. Można powiedzieć, zawołał, że tron i ołtarz iuż były obalone, przez opinią pierwéy, niżeli w rzeczywistości.

Już maiąc gromić Słowem Bożém sprawców nieszczęść naszych, zatrzymuie się.... wymierzenie ich i sąd o nich pozostawia historyi, nie chce aby z téy kazalnicy z któréy same słowa pokoiu wychodzić winny, w obliczu szanownych szczątków Monarchy pokoiodawcy, oskarżaiący głos powstawał; iednakże nie powinien układać się z bezbożnością; kiedy naród postrada pamięć *o tym który iest pośrednikiem pomiędzy życiem i śmiercią*, znieważa tego, który Bóstwo wyobraża na ziemi. Cóż się w tenczas stanie z ową chwilową potęgą? wpadnie w ręce tyranów, mścicieli dobrych a nie poznanych Królów. Gdy każdy chce bydź panem, rzekł mowca, każdy bliskim iest iarzma.

Lecz niedosyć że naród utraci wolność; wkrótce niższym będzie od niewolników. Niewolnik wykonywa rozkazy z większą lub mnieyszą poiętnością, lud bez hamulca, lub powiedzmy właściwiéy bez Religii, iest tylko dzikiém zwierzem. . . I w tenczas Religiia musi wyrzec do Króla: *Synu Sgo Ludwika wstąp do Nieba.*

Towarzyszywszy męczennikowi taż sama Religia, razem z cześcią wygnana z ziemi francuzkiéy, znayduie schronienie w sercu Króla pozbawionego Korony; wspiera go w niedoli, pociesza w nieszczęściu, a pod postacią Anioła pokoiu, téy Xiężny która za życia ieszcze pozyskała wieńce niebieskie, oczekuie chwili powrócenia i ukarania ludu, przywracaiąc mu Burbonów i szczęście.

W tém mieyscu mówca przypomniał wiele szczegółów życia zmarłego Króla. Wystawiwszy potém nieszczęścia wynikaiące z zapomnienia téy wielkiéy prawdy, *że BOG iest pośrednikiem pomiędzy życiem i śmiercią i że nikt przed Jego Wszechmocnością uyśdź nie może*, dowiódł że Chrześciańskie życie ochrania nas od tych nieszczęść lub do zniesienia ich siły dodaie. Okazuie po tém iak wiara powróciła do królestwa z Ludwikiem XVIII i rzuciła zarody naszego szczęścia.

Wystawił skutki tego powrotu i skreślił obraz trudnego położenia Monarchy w pierwszych latach restauracyi. Wielka myśl ciągle mu w tém badaniu przewodniczyła, że pierwszą powinnością możnych iest walczenie z zepsuciem, bezbożnością i duchem nowości.

W ostatniéy części mowy stawił przed oczyma słuchaczów widok śmierci Króla Chrześciańskiego. Text nie był zmieniony. Rzecz była o *BOGU pośredniku pomiędzy życiem i śmiercią*, lecz ileż miało zasług to życie? iakże szlachetnym przykładem ta śmieré zostanie! Aż do łez wzruszyli się wszyscy słowami wymównego mowcy, i tą myślą że grób się w krótce zamknie na wieki. . . . Lecz przynaymniéy szczęśliwszy od Marka Aureliusza, Chrześciański filozof Ludwik XVIII, nie cały wstąpi do grobu.—

Po obrzędach religiynych, dwunastu z gwardyi króleskiéy wzniosło trumnę; Kanclerz, Prezes Izby parów, Dziekan Marszałków francuzkich, Prezes Izby Deputowanych i Naczelnik naypierwszego Sądu Królestwa, uięli cztery rogi trumny i orszak ten zwrócił się do grobu Króleskiego.

Gdy trumnę spuszczono do grobu, Król heroldów, rzekł mocnym głosem *Heroldowie Francyi, złóżcie wasze zbroie.* Herold rzekł: Xiąże Raguzy, maiorze gwardyi króleskiéy przynieś chorągiew Króleską.

Po złożeniu chorągwi, Xże de Montemart Kapitan Kompanii Gwardyi pieszéy wezwany został, aby złożył znak téy kompanii.

Xże de Luxembourg, de Mouchy, de Grammont i d'Havre, Kapitanowie czterech kompanii gwardyi króleskiéy wezwani, złożyli powierzone im znaki kompanii.

Zwyczayny Koniuszy, złożył ostrogi Króla, drugi przyniósł rękawice Króla. Pan *de Riviere* rzeczywisty koniuszy *) przyniósł puklerz Króleski; Pan *de Bongars*, rzeczywisty Koniuszy złożył pancerz Króleski; Margr. *de Vernon* pierwszy Koniuszy przyniósł hełm Króla. P. *de Saint-Piest* pierwszy krayczy, kitę iego przyłbicy.

(*) *Ecuyer cavalcadour*, tłumaczymy przez *rzeczywisty Koniuszy*; są to Koniuszowie którzy nie próżny tytuł dworski noszą, lecz w rzeczy samey trudnią się bezpośrednim dozorem stayni Króleskiéy. (*Przyp. Red.*)

Xże Polignac dopełniaiąc obowiązków wielkiego Koniuszego Francyi, złożył szpadę Króleską. Xże Taylleranol wielki Szambelan Francyi, który był stał przy stopniach katafalku z chorągwią Francyi, złożył ią na trumnie; Xże d'Uzes wielki Mistrz Francyi wezwany był do czynienia swoich obowiązków. Xże Brissac przyniósł rękę sprawiedliwości Xże de Chevreuse przyniósł berło. Xże de la Tremouille przyniósł koronę.

Król heroldów zawołał naówczas: *Król umarł, módlmy się za spoczynek iego duszy.* Po tym okrzyku trzykrotnie powtórzonym, przez kilka minut głębokie i uroczyste nastąpiło milczenie.

Król heroldów zawołał silnym głosem *Niech żyie Król!* — Chorągiew podniesiono; okrzyki *niech żyie Król* rozległy się w całym Kościele.

Zabrzmiały trąby, uderzono w bębny, okrzyki i muzyka towarzyszyły Xięciu Deffinowi i żonie iego przy ich wyyściu. O piątéy Xięztwo Jchmość powrócili do Tuilleries.

— Nagła słabość niedozwoliła Xięciu Bourbon znaydować się na uroczystości w St. Denis.

— Wyrok Sądu policyi poprawczéy, potwierdzony przez Trybunał Króleski, postanowił, aby wszystkie Exemplarze dzieła Pana *Dupuis* pod tytułem: *Abrégé de l'origine des cultes* przez Pana *Chasseriau* wydanego, były w moździerzach na miazgę zbite. Gdy Policya znalazła 4000 exemplarzy tego dzieła u osoby któréy do prassowania były oddane, Trybunał rozkazał dziś wykonanie swego wyroku.

— Jego K. M. Delfin przyiął łaskawie P. Lainé kupca (nie Ministra) i iego proiekt utworzenia kompanii kupieckiéy z funduszem dziesięciu milionów na akcye po 1000 franków, przyrzekł mu oraz swoię opiekę. *Dziennik Rozpraw* utrzymuie, że Prospekt który P. Lainé w tym względzie przed kilku miesiącami drukiem ogłosił, stał się powodem iż Rząd Niderlandzki powziąwszy myśl tęż samą, uprzedził nas w iéy wykonaniu. Inni mniemaią że to Kompania Reńska Zachodnio - Indyyska uskutéczniła.

— *Levrault*, drukarz i księgarz znaiomy zaszczytnie w Europie rozstał się niedawno z tym światem w Strasburgu. Przez śmierć iego obszerny instytut i handel księgarski pozbawiony został biegłego dyrektora który nim od lat blisko 40 kierował chlubnie i pomyślnie.

— Donoszą z Londynu iż rząd Angielski zamyśla zmnieyszyć ⅔ cła pobieranego od win zagranicznych a nawet od wszelkich innych tax ie uwolnić.

— P. *Raban*, Autor romansu pod tytułem *Proboszcz Kapitan*, był obwiniony o przestępstwo obrazy obyczaiów w powyższém dziele. Trybunał skazał go na trzy miesiące więzienia, i 16 franków kary pieniężnéy.

Po bezpośredniém wprowadzeniu téy sprawy wniesiono drugą skargę tegoż rodzaiu przeciwko P. *Raban* iako Autorowi dzieła pod tytułem *Kuzyn Maciéy*. Podobnyż zapadł wyrok.

— Panna *Sessi*, śpiewaczka włoska, krewna znanéy w Europie Pani *Sessi*, znayduie się teraz w Paryżu; obdarzona iest głosem obfitym w tony naywyższe i naypoważnieysze. Śpiewała iuż na teatrze de Scala, i w różnych miastach włoskich i niemieckich. Amatorowie niecierpliwie oczekuią iéy wystąpienia na scenę.

— Umarł Radca Stanu Hrabia *Bergan*, Dyrektor Jeneralny lasów; zostawił tę gałęź bogactwa narodowego w bardzo kwitnącym stanie. Był to to ieden z naywiernieyszych sług tronu.

z MADRYTU 21 Października.

— Następuiące postanowienie ogłoszone zostało przez Generalnego Kapitana Kastylii.

Na przełożenie wykonawczéy Kommissyi woyskowéy Madrytu i Walencyi, N. Pan widząc że rewolucyoniści nadużywaią iego wrodzonéy dobroci, za zdaniem swoiéy naywyższéy Rady woiennéy poleca co następuie:

Karze śmierci ulegną wszyscy którzy od 1go Października 1823 r. okazali iakiemikolwiek czynami że są nieprzyiaciołmi Praw, Tronu lub stronnikami Konstytucyi Kortezów; Ci którzy wydawać będą pisma do tegoż celu zmierzaiące; którzy usiłować będą uwodzić swoich współ-ziomków dla utworzenia stronnictw i zebrania środków do działania zaczepnie; którzy wołać będą *śmierć Królowi*; Członkowie zgromadzeń wolno mularskich, communeros i innych taynych towarzystw, prócz tych którzy są obięci amnestyą 1go Sierpnia wydaną; którzy wołać będą, *niech żyie Riego! niech żyie konstytucya! niech żyie wolność! śmierć tyranom.* Karze zaś więzienia od lat 2 do 4ch podpadną ci którzyby wzniecali powstania dla przymuszenia Króla do czynu przeciwnego iego woli, ieżeli to powstanie nie ma tak bardzo winowayczego celu.

Ci którzy w mieyscach publicznych mówić będą przeciw samowładności N. Pana lub za konstytucyą zniesioną, skarani będą od lat 4 do 10. — Każdy Hiszpan iakiegokolwiek stanu i znaczenia, ulegać będzie tym karom po osądzeniu go przez Kommissye woyskowe wykonawcze. (*Et.*)

— Wyszły rozkazy do wypuszczenia na wolność Jenerała *Saint - Marcq*, byłego naczelnika dywizyi w Ministeryum Skarbu Pana *Merlo*, i dawnego Podskarbiego *Pio Elizalde*. Pozwolenie wyiechania za granicę dane pierwszemu, daie do zrozumienia, że wolność swą winien opiece niektórych przyiaciół.

— Xże Saski, brat Królowéy Hiszpańskiey, który się ma żenić z Xiężniczką Beira, iest w téy chwili w Eskurialu.

— Sędzia pierwszéy instancyi, który śmiał skazać Infanta Don Carlos na dziesięć lat ciężkiéy pracy na galerach, iest teraz w więzieniu Madryckiém.

— Podług przesłanych wykazów istotnéy ilości Króleskiéy milicyi, liczba iéy w całém królestwie wynosi 100,000 ludzi, w ogóle dobrze uzbroionych. Liczba nieuzbroionych ieszcze ochotników, iest prawie takaż sama.

— Król Jmć potwierdził plan publicznéy edukacyi, wypracowany przez oyca *Martinez* byłego Redaktora pisma *Restaurador*; wyydzie on niebawnie z druku, a w przeciągu miesiąca wszystkie szkoły w królestwie będą otworzone.

(*G. R. P.*)

PAŃSTWO OTOMAŃSKIE.

Dziennik *Etoile* następuiące umieścił wiadomości:

Trypolis (w Azyi) zbuntowawszy się wypędziło swego rządzcę Hassan - Beya; zbuntowani uwolnili natychmiast uwięzionych za długi; otruli swego Mussellima. Od czasu ostatnich wypadków w Trypoli, zapewniaią że pokolenia uspokoione znowu powstały i to pewna że żadna Karawana nie śmie udać się z Alepu do Lattakii. Co noc mieszkańcy maią małe utarczki z Arnautami broniącemi się w zamku.

Antyochia wypędziła swego rządzcę i nie chce przyiąć innego, iak tylko bez woyska i bez rzeczywistéy władzy. — Szeryfowie i Janczarowie walczą z sobą w Baszostwie *Antab* i *Marach*. Janczarowie w Antab wezwali na pomoc naczelnika Arabów, który przywłaszczył sobie władzę nad liczną hordą Arabów i awanturników z iakiego bądź kraiu, którym daie przytułek, broń, wysyła ich na wyprawę, i zdobycz pomiędzy nich rozdziela, Nazywa się *Fahal* i usadowił się w Zohour nad brzegiem Eufratu. Basza po stoczonéy bitwie wpadł w ręce tych szaleńców.

Jest to zdarzenie naywiększéy wagi i zapewne zwróci oko rządu tureckiego który wyśle woysko zdolne poskromić powstanie któreby mogło pozbawić sułtana władzy nad całą wyższą Syryą.

— Febra żółciowa epidemiczna panuie w Multanach i Wołoszczyznie. Nie iest niebezpieczną, lecz się nikt przed nią nieuchroni; w Jassach liczą teraz 9,000 chorych.

— Emir Bechir z Baszostwa Akry, który miał był dostawić Baszy Egipskiemu posiłek w ludziach, posłał mu swego syna z bogatemi darami i wymowką że nie może przyłożyć się do działań woiennych stósownie do rozkazu W. Sułtana.

— Naczelnik Janczarów w Alepie, przyiaciel Europeyczyków, nadzieia wszystkich uczciwych ludzi w tém mieście, iuż nie żyie. Gdy grał w dżyryd, koń rozhukany wpadł na iego konia, obalił go, a nieszczęśliwy ieździec odebrał raz śmiertelny i w kilka godzin skonał.

Mowią o buncie Baszy Akry. Jeźli to prawda, ten bunt dokona zniszczenia Syryi.

SMYRNA 19. Września.

— List ze Scio, pisany pod d. 14. Września, donosi o obrotach Flotty greckiéy od dnia 5. Września. Pisał go naoczny świadek:

« 5. Września postrzegłem Flottę grecką wychodzącą z *Lipsa*, *Leros* i innych wysp sąsiedzkich, szykuiącą się w trzy kolumny i w 70 żagli płynącą do Stancho; udałem się za nią. Turcy za zbliżeniem się Greków opuścili port wyspy Stancho i czynili obroty w zatoce tegoż nazwiska pod zasłoną bateryy lądowych. Grecy puścili statek palny, lecz bezskutecznie. Noc przeszkodziła im widzieć, co się daléy stało; dowiedziałem się nazaiutrz od samychże Greków, że ieden z ich statków palnych postradawszy maszty, wpadł w moc Turków. Grecy się cofnęli. — 9. t. m. była mała utarczka między sześcią brygami Tureckiemi i sześcią Greckiemi. — 10. t. m. spostrzegłem na południe *Fermaka* Turków postępuiących dwoma rzędami w liczbie 46 żaglów, między któremi było 25 fregatt lub korwett. Grecy także uszykowali się dwoma rzędami; stanąłem tak abym mógł uważać na poruszenia Kapitana Baszy. Dwa statki palne puszczono bezskutecznie z téy strony; w drugiéy stronie od któréy musiałem się oddalić, zapalono cztery statki. Usłyszeliśmy mocny huk, z czego wnieśliśmy że który wielki okręt Turecki wysadzony został na powietrze. Nazaiurz zapytywałem Greków, i z ich powieści okazało się, że dwa statki palne wysadziły Fregattę Egipską, że ieden bryg tegoż Baszy zapalony musiał przybić do lądu.

Zwycięztwo Greków nad Turkami w Salonice, ważném iest, przeszkodziło bowiem połączeniu się Muzułmanów Romelli z Muzułmanami Akarnanii i Etolii; z Attyki ustąpili Turcy i wrócili się do Negropontu. (*Etoile.*)

DODATEK

DODATEK

Do Numeru 91. MONITORA WARSZAWSKIEGO z dnia 13 Listopada 1824.

WIADOMOSCI LITERACKIE

Suite au Mémorial de St.-Hélène i t. d. Dodatek do Pamiętników z wyspy S. Heleny, czyli uwagi krytyczne i anegdoty służące do uzupełnienia i poprawy tychże pamiętników; przez Pana N*** Tom II.

(*z Dziennika Gazette de France*)

Winienem żalić się na Autora dzieła tego; w rzeczy samey mało zważa na radę iemu daną. Prosiłem go, gdy ogłosił swóy pierwszy tom, ażeby zamiast dalszego ciągu pamiętników które, dzięki Bogu! są iuż dosyć długie, raczey starał się poprawić pomyłki mniey więcey grube, które umieścił w tém piśmie. Rada była zdaie się zdrowa, a iednak Pan N*** nie korzystał z niey. Mam nadzieię że przynaymniey kto inny poprawi się. Pole iest obszerne!

Nie mówię, iżby Pan *Las-Cases* chciał zwodzić swoich czytelników; to nie iest podobna: lecz większa część iego dzieła (mamy to z iego własnych ust) iest owocem rozmów ze *sławnym wygnańcem*. Pisał tę książkę nieiako pod dyktowaniem człowieka, którego nazywa *Mężem wieków*. Pomyłki więc które popełnił nie powinny iemu być przypisywane, ale raczey Mężowi wieków, a ten nie w iednym razie nadużywał osobliwszym sposobem łatwowierności swoiego Sekretarza.

Wracam się do Autora dodatków. Tom który dziś ogłasza i którego się mianuie skromnie być tylko wydawcą, zawiera dosyć wielką liczbę wyiątków, maiących związek z upadkiem Wielkiego Cesarstwa, „z upadkiem, mówi, nayuadzwyczaynieyszym w historyi naszych czasów" który iednak mniey nadzwyczaynym wydawać się będzie u wszystkich, co patrząc z bliska na koloss, widzieli iż miał nogi gliniane.

Nayważnieyszy i razem nayprawdziwszy ze wszystkich tych wyiątków, nosi tytuł: *Sześć ostatnich miesięcy rządu Cesarskiego, obeymuiących obronę stolicy*. Zdobyto zaledwie Moskwę, a iuż trzeba było myśleć o obronie Paryża! Zaledwie Kremlin spalony został, a iuż nie było bezpieczeństwa w Tuileriach! Smutny lecz nieuchronny owoc tylu zwycięztw, z których nie pozostał się dziś inny ślad, iak w pismach Monitora i zbiorze Bulletynów!

Autor tego historycznego ułamku uważa z wielką prawdą „że Paryżanie nie mieli wcale ochoty wytrzymywać oblężenia." Pochodziło to ztąd zapewne żeśmy wiedzieli, na iakie nieszczęścia wystawiałoby nas podobne przedsięwzięcie, nawet przy obronie *Komitetu odpornego* i iego *ciesielskich bębnów*. Wreszcie sam Bonaparte którego słowom wiara w tém mieyscu dana być powinna, mówiąc o inném zdarzeniu rzekł: „*Iż iest zbrodnią przeciwko Majestatowi ludzkości chcieć bronić wielkiéy iakiéy stolicy która nie ma Fortyfikacyy*" a zatém co było prawdą pod murami Wiednia w r 1805., również prawdziwém być mogło pod murami Paryża w 1814. — Przynaymniey tak sądzili o tém Paryżanie.

Oprócz tego pytano się iaka będzie, w przypadku pomyślności, nagroda tak wielkiego poświęcenia się? W kraiu despotyzm żołnierski, władza szabli; za kraiem, krwawe i wieczne woyny, prowadzone iedynie w zamiarze wywrócenia prawych dynastyy dla utrzymania nowéy Familii, i iakiéy Familii? Znaliście ią. — Jakto! więc było potrzeba aby Paryż został spalony dla tego iżby Józef siedział na tronie hiszpańskim, Hieronim na tronie Westfalskim, Murat.... Do prawdy, trzeba mieć sumienie!

Jakiż wódz nareszcie postawiony był na czele naszém? Nigdy w Paryżu nie mieliśmy miernieyszego Naczelnika nad tego Bohatyra dwóch światów, którego stronnicy na próżno chcieliby wyprowadzić z zapomnienia w iakiém iest pogrążony. Autor dzieła przyznaie sam, że *Król* Józef (gdyż zawsze ieszcze daie mu to *przezwisko*) był iednym z *nayniezdatnieyszych*; że nie tylko nie miał wiadomości gruntownych, lecz że mu zbywało na charakterze. „Nakoniec, był to człowiek biedny, i zdaie się że daiąc nam go za obrońcę nie chciano ażebyśmy się szczerze bronili. Nie zapomnieliśmy ieszcze, iż gdy po ucieczce nie bardzo chlubnéy Rządu ówczasowego powiedział nam: Jaz Wami zostaię» że natenczas wszystko mieliśmy za stracone. Jednakże nie został się z nami. We dwie godziny po tém pięknem zapewnieniu, uiechał gościńcem ku *Blois* na którém śpieszno poieżdżał. Historya ówczesna naucza nas, że Kuryer wysłany od Marszałka M.... dla zachęcenia go ażeby wrócił, nie mógł go dogonić, tak dobrze iechał Król Józef.

Czytamy w nocie, którą Pan N*** dołączył do Tomu, że z innym Naczelnikiem bylibyśmy cudów dokazali. Bydź to może; lecz zawsze pytam się dla kogo? Jeżeli Pan N*** zechce zastanowić się nad tém, będzie myślał iak ia, że nic lepszego nie można było uczynić iak schować te cuda na inny raz.

W dalszym ciągu iuż nie wydawca, ale Autor sam mówi że wielka część ludności Paryzkiéy okazała *naganną radość* przy weyściu woysk obcych do stolicy. Należy oświecić go względem pobudek téy radości którą mu się podobało nazywać naganną. Nikt zaiste nie będzie patrzył chętnie na napływ do kraiu cudzoziemców; lecz potrzeba nayprzód zwrócić uwagę na tę nienawiść powszechną dla Rządu Bonapartego, nienawiść która (niech mi daruią ci co iéy nie dzielą) była bardzo słuszną; potem przez omamienie, które wypadek stwierdził, zdawało się z po za szeregów sprzymierzonego woyska widzieć uśmiechaiący się obraz prawości, i tę właśnie prawość witano z uniesieniem. —

Po ułamku wyżey przytoczonym, Autor umieścił anegdoty wyłącznie dotyczące się Prefektów. Czytaiąc ie, widzieć można z iaką zręcznością ci mali Władcy umieli dawać więcey zawsze niżeli od nich żądano, i iak dokładnie starali się tłumaczyć i rozszerzać wolą swoiego Pana. Opowiadaiący te anegdoty uważa z podziwieniem, iż pomiędzy niemi ci właśnie którzy pierwéy byli nayzagorzalszemi patriotami, z naywiększą surowością potém wykonywali rozkazy Rządu monarchicznego. Dla tego też Bonaparte mawiał niekiedy o nich nie bez pewnego szyderstwa: „Tylko ci ludzie dobrze mi służą." Nie ieden może zechce zapytać się, co się stało z ich zasadami republikanckiemi? Trudna iest na to odpowiedź; z tém wszystkiém gdyby kto widział rachunki Kass publicznych może byłby w stanie wyiaśnić tę rzecz zawiłą. Kto ciekawy, niech przeyrzy te archiwa polityki skarbowéy.

Daléy następuią uwagi filozoficzne o szlachcie Bonapartego, a zawsze w sposobie anegdotycznym. Pan N*** bardzo lubi anegdoty i trzeba mu to wybaczyć, gdyż większa część czytelników dzisieyszych lubi ie także. Jedna z nich zdała mi się dosyć wesoła; z tém wszystkiém przytaczam ią tu tylko na iego odpowiedzialność: ieżeli Hrabina D*** będzie się gniewała, niech o to wini Pana N***

«Jednego poranku wpada Senator do żony swoiéy i głośno mówi do niéy z tak daleka iak tylko ią z obaczył: » Kochana przyiaciołko, iesteś Hrabiną de D**. Oto móy patent. Dziś będę na obiedzie u Xięcia de B. Wieczorem zeydziemy się u niego na pokoiach.« Hrabina nie mogła przyyśdź do siebie ze dwie godziny z radości szczęścia, którego się tak mało spodziewała. Siada sama do stołu i prędko kończy obiad: potém przyzywa swoiego fryzyera, ubiera się na prędce, woła karety i iedzie. Lecz w pomieszaniu, w którém się znaydowała, zapomina nowego tytułu męża swoiego. Tymczasem wchodzi ... Odźwierny Xięcia, znaiąc dokładnie całą nową szlachtę, tę nawet która dopiero z rana powstała, woła: *Hrabina de D**.* — Hrabina myśląc że o kim innym mowa, usuwa się na bok dla zrobienia mieysca Hrabinie de D**. — Lecz odźwierny, wyprowadzaiąc ią z błędu mówi: to Pani iesteś. — Jakto ia, móy Panie? — Tak iest, Pani iesteś Hrabina de D** niech Pani wnidzie.»

Ta anegdota biegała nazaiutrz po wszystkich znakomitych domach Paryża: śmiano się bardzo ze słabéy pamięci Hrabiny de D**. Damy nie mogły się dosyć nażartować, osobliwie te które były dopiero Baronowe; lecz przez nie mówiła oczywiście zazdrość, i widać było iż się nie mogły posiadać ze złości, że ieszcze nie były Hrabinami.»

Cóż należy sądzić o pewnym *niedrukowanym manuskrypcie*, umieszczonym w tym tomie, i przyznawanym przez wydawcę samemu Bonapartemu? Czyliż autor ieszcze raz chce sobie z nas żartować? Bardzo się tego boię. Nie żeby niektóre wyiątki z tego manuskryptu nie mogły być pisane przez Bonapartego. «Byłbym przywrócił szczęście na téy ziemi, ia sam mógłem świat zbawić«... Ta fanfaronada iest dosyć w iego charakterze i znayduie się podobną do wielu innych których mu zaprzeczyć nie można.

Bonaparte mógł także powiedzieć: «Oskarżaią mię żem niemi pogardzał i zrobił ich niewolnikami; ich to czołgaiące się dusze i chęć złota i znaczenia sprawiły, że się stali moiéy woli podległemi.» Wiele razy wiemy, że oświadczał te same słowa, naszym Senatorom. Poznaię go ieszcze gdy wyrażaiąc się o swoich dawnych niewolnikach, którzy nagle stali się gorącemi obrońcami wolności publicznych, mówi «Teraz udaią opiekę nad ludem i bronią praw iego; widziałem ich wszystkich u nóg moich, i nie mógłem kroku uczynić żebym którego nie nadeptał.» Lecz nie poznaię go, gdy biorąc na siebie sukienkę missyonarza, wchodzi na kazalnicę i powstaie z uniesieniem przeciwko występkom tego świata i nierządom towarzystw ludzkich. Kazanie, które mu w usta włożono, te wysłowienia zbyt długie iak na niego,

ta obfitość przymiotników i pomięszanie rzeczy świętych ze światowemi, nie zgadza się bynaymniéy z iego charakterem. Mam więc naywiększe powody mniemać, że ten *manuskrypt niedrukowany* iest tak prawdziwy iak ów drugi z wyspy Stéy Heleny, który był istotnym żartem z czytelników.

Przyiaciele Wielkiego Człowieka z trudnością poiąć to mogą, że mógł przeżyć swóy upadek. Przypominam sobie że naywięcéy ich to dziwiło po bitwie pod Waterloo, że go ieszcze widzieli. Jakto! ieszcze żyie! Nie słyszano nic innego prócz tych słów; a że się o tém dowiedział, więc w tym sposobie, podług manuskryptu który mu przypisuią, usprawiedliwia się że iest ieszcze w liczbie żyiących: »Nie dawszy sobie życia, nie odbiorę go sobie, dopóki tak się podobać będzie przeznaczeniu . . . Jest to słabość ale nie męztwo poświęcać życie swoie z przywiązania do rzeczy próżnych i znikomych świata tego.» — Boże nas uchoway, abyśmy mieli potępiać tak chrześciańskie uczucia; lecz któż to, na kilka dni przed bitwą pod Waterloo, powiedział nam: »Przyszła chwila w któréy każdy Francuz, który ma odwagę powinien zwyciężyć lub umrzeć.» Jeżeli te dumne słowa wyszły z ust iego, zdaie nam się, że powinien był iako człowiek odważny, wykonać to, co sam założył i iako dobry logik zostać tam gdzie zostawił tylu innych; lecz wolał nie mieć logiki a żyć kilka lat dłużéy. Czyliż wiele na tém zyskał?

Nayciekawsze mieysce z całego zbioru niesie tytuł: *Osobliwości o Karnocie*. Celem autora nie iest, iak sam mówi, wspominać błędy tego męża, lecz tylko to co uczynił w stu dniach (za powrotem Bonapartego z wyspy Elby). *Carnot* był podten czas Ministrem Wewnętrznym, i chociaż miał niezliczone zatrudnienia, nie zaniedbał przecież żadnego obowiązku i znalazł czas na wszystko; lecz wzaiemne uczenie stało się przedmiotem szczególnym iego troskliwości. — Utworzył komitet z Doktorów Lankastra któremu sam przewodniczył. „Sessye odbywały się, mówi autor, regularnie i Karnot żadnéy nie opuścił» Skąd mogła pochodzić tak czuła i troskliwa o to pieczołowitość? Zostawiam przenikliwości moich czytelników taiemnicę tę do odgadnienia.

Ten, który z Karnota iakby o zakład zrobił Hrabiego Państwa, chciał ieszcze mieć zniego Intendenta zabaw. Potrzeba było rozrywać Deputowanych którzy przybywali do Paryża przed otwarciem Izb prawodawczych, a że podług wszelkich domysłów ci Panowie lubili muzykę «Karnot otrzymał rozkaz wyraźny dawania trzy razy na tydzień u siebie koncertów.« — Karnot dawał ie regularnie, i chociaż ta nowa rola iego była nie stósowna z powagą iego urzędu, autor nas zapewnia, że ią odegrał iak się należy. To trwało aż do téy uroczystéy farsy Maiowego Pola, na którém, mówiąc między nami, chociażeśmy nie byli zaproszeni, kazano nam iednak zapłacić za muzykę: co iest bardzo zabawnie.

Nieco późniéy Karnot iako członek tymczasowego Rządu, podiął się uwiadomić Bonapartego o powszechném życzeniu ażeby Francyą opuścił.« To była, mówi autor, czuła scena, widzieć ten stary *pień republikancki*, który przychodził nakazywać odiazd temu *młodemu szczepowi* monarchii.« Dodaie, że oświadczenie uczynione zostało w wyrazach naygrzecznieyszych: czemu tém łatwiéy uwierzyć można, że widziemy na końcu owéy czułéy sceny, tak stary pień iako młody szczep wylewaiących łzy obfite i ściskaiących się serdecznie. Autor pyta się potém, który z tych dwóch ludzi iest większym? który żyć będzie dłużéy w pamięci wieków? Rozwiązanie téy zagadki mało mnie obchodzi; mam cóś lepszego do czynienia.

Niektóre szczegóły dzieła tego, iakeśmy to widzieli, mogą obiaśnić różne wypadki o których iest mowa w Pamiętnikach z wyspy Stéy Heleny. Jest to przestroga dla miłośników tego ostatniego pisma, ażeby sobie kupili Dodatki któreśmy dziś rozbierali.

(*Colnet.*)

Proiekt do Balonów blaszanych.

P. *Prechtl* Dyrektor Instytutu Politechnicznego w Wiedniu, podaie we względzie tak niedostateczney dotąd żeglugi napowietrznéy, następuiący proiekt:

Balon maiący się napełniać gazem wodorodnym robić z blachy miedzianéy; wzmocniwszy go zewnątrz dostatecznie, każe wewnątrz zawieszać inny mnieyszy z giętkiéy materyi sporządzony i tylko atmosferycznem powietrzem naładowany. Ile się wyciągnie powietrza z mnieyszego balonu, tyle wielkiemu siły przybędzie do wzniesienia się; taż siła zaś o tyle się zmnieyszy, o ile do wielkiego balonu atmosferycznego powietrza przybędzie. Ciężar miedzianego balonu 150 stóp średnicy maiącego, wyrachował P. Prechtl na 61,813 funtów, a z drewnianemi deskami, szrubami ciężarem wewnętrznego balonu, i pokostem ma ważyć wszystko 78,049 funtów; do tego dołączyć należy łódkę z kuchnią, pościelą i t. p. 10,841 funtów, ogółem 88,860 fun. Obiętość wewnętrzna balonu wynosi 1,765,125 stop sześciennych, a ciężar gazu wodorodnego 12,608 funtów które od atmosferycznego powietrza leksze są o 113,472 funtów czyli po odciągnieniu osméy części na zupełne napełnienie wewnętrznego balonu, lekszemi by były o 99,288 funtów. Zostaie więc siła wznosząca 10,428 funtów. Potrzebne do wypełnienia balonu 1,544,485 stóp sześciennych gazu wodorodnego, wydobędą się z 30,800 cetnarów cynku, 4,200 Cetn. kwasu siarczanego, co ogółem kosztowałoby Zł. r. 147,000, po odciągnieniu iednak wartości otrzymanego witryolu (koperwasu), wypadnie tylko 3,960 zł. r. Z tego wykazuie się iż koszt na ciągłe utrzymanie podobnego balonu, o mało co większy byłby nad koszt uzbroionéy fregaty, choć trwałość iego bez porównania byłaby większą.

(*G. B.*)

ROZMAITOSCI.

— Ogłoszono w Londynie wydanie dzieła pod tytułem *Rozmowy Lorda Byrona*. Nie oszczędza on w nich ani przyiaciół ani nieprzyiaciół; przytaczamy ułomek z tych rozmów, z dzieła Kapitana Medwin.

„... Mówiliśmy dziś wieczór o Szekspirze, Rogersie i Popie. Z powodu Popa rzekł do nas: — „Ze wszystkich ohydnych wyrzutów, na iakie Anglia zasługuie od cudzoziemców, którzy uwielbiaią Popa więcéy niżeli którego innego z naszych poetów, (chociaż poniżać go w modzie u nas) naywiększym może wyrzutem iest to, że Autor wiersza o człowieku nie ma grobowca w Westminster. Ja sam częstokroć myślałem wznieść mu pomnik własnym kosztem w *Poets' Corner* i spodziewam się że ten zamiar wykonam. Lecz Pop był Katolikiem, a co gorsza często dowodami swoiemi zmieszał Tillotsona i innych naszych nietoleruiących teologów. Dla tego to nie ma on w Westminster narodowéy pamiątki. Ledwie że ią wystawiono Miltonowi, a samo imie iego wzmiankowane na grobie innego poety było w pewnym czasie uważane iako zniewaga. We Francyi iest to samo..... Kiedyż ludzie uznaią nareszcie że wielki Poeta koniecznie religiynym bydź musi? — przynaymniéy *Coleridge* tak powiedział.“

— Połączenie Tamizy z rzeką *Medway* przez naywiększy ze znanych kanałów podziemnych, w krótce się rozpocznie. Niebawnie zaczną kopać od portu londyńskiego aż do poniżey Gravesand gdzie iest wielka śluza, przez którą przechodzić mogą okręty o 200 beczkach. Kanał 50 stóp szerokości a 7 głębokości powadzony będzie przez bagna aż do wsi Higham odległéy 5 mil od miasta, gdzie się podziemny zaczyna; ten iest 22 stóp szeroki, a przy wysokiém wezbraniu morza ma 8 stóp głębokości; w środku swoiego łuku wystaie na $24\frac{1}{2}$ stóp nad powierzchnią wody, a droga 5 stóp szeroka znayduie się na boku dla holuiących. Podziemny kanał przechodzi $2\frac{1}{4}$ mili pód pagórkami wapiennemi i tworzy w swém uyściu obszerną sadzawkę ze śluzą, przez którą połącza się z rzeką Medway, spławną dla statków o 300 beczkach. Długość kanału od Tamizy do Medway wynosi tylko $7\frac{1}{4}$ mili a przez tę krótką drogę unika się długiéy a często i niebezpiecznéy żeglugi około Nore i skraca się 40 do 50 mil drogi. Handel wewnętrzny hrabstwa Kent z północną Anglią stanie się nierównie łatwieyszym i krótszym, koszta zaś są mało znaczące w porównaniu korzyści z bezpiecznieyszéy żeglugi i oszczędzeń pobocznych wydatków.

— Znowu ważne odkrycie przytrafiło się w *Famars*, niedaleko Valenciennes, w Departamencie *du Nord*, w teyże samey chwili w któréy akcyonaryusze rozkopywań podwoili dobrowolnie akcye swoie. Gorliwość ich w krótce wynagrodzoną została: dnia 7 Października rano, znaleziono cztery naczynia gliniane napełnione rzymskiemi srebrnemi medalami. Pierwsze zawierało sztuk 1065, drugie, 1923; trzecie, 1412; (te trzy naczynia były z ziemi czerwonéy z iednem tylko uchem); czwarte bardzo wielkie i kołowego kształtu za[illegible]rało samo 5115 medalów. Ogół wynosi 9515, które dodane do 9955 znalezionych 25 Września, składaią zadziwiaiącą liczbę 19,470 medalów srebrnych znalezionych w Famars w przeciągu czasu mniéy niż dwutygodniowego. Jaka nadzieia do dalszych odkryć! Jedno z naczyń czerwonych iest niestłuczone; medale teraz znalezione, są większe od pierwszych; są na nich następuiące popiersia: *Balbinus*, *Pupienus*, *Gordianus Pius*, *Philippus senior* i *junior*, *Otacilia Severa*, *Traianus Dacius*, *Herennia Etruscilla*, *Hostilianus*, *Trebonianus Gallus*, *Volusianus*, *Carinnus* i inni; napisy odwrotne są bardzo rozmaite. (*Dz. Sp.*)
